Nr. 284. Niedziela 12 Października 1884. Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Maksymiliana.
Poniedziałek: Edwarda.
Wtorek: Kaliksta.
Środa: Jadwigi.
Czwartek: Gawła.
Piątek: Lucyny.
Sobota: Łukasza.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły, jelenie i lisy przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 6 g. 19 min.
Zachód słońca o 5 g. 12 min.
Barometr: 737 — Pogoda niepewna.

Stosunki kupieckie w Galicji.

Ostatnie dziesięciolecie w pamiętnikach kupieckich zapisane będzie bardzo czarnemi zgłoskami, gdyż nawet najstarsi kupcy nie pamiętają tak dusznej atmosfery, jaka zapanowała obecnie w sferach handlowych. Od lat kilku bankructwa są na porządku dziennym. Zanim zniknie jeden „edykt“ z murów, już nazajutrz okazuje się inny, donoszący o upadku tej lub owej, czasem najstarszej firmy kupieckiej. Wszyscy niemal kupcy katolicy we Lwowie — z małymi wyjątkami — z największym wysiłkiem walczą o jutro, walczą rozpaczliwie, by tylko nie zginąć w toni bankructwa.

Bankructwa jednak, jak wiadomo, są dwojakie... Kupiec-katolik zbankrutowawszy, pozostał na bruku bez kęsa chleba dla siebie i swej rodziny — słowem został żebrakiem, gdy zaś kupiec-żyd zbankrutuje, to po największej części po bankructwie pozostało mu więcej, aniżeli miał przed otworzeniem handlu.

Przed kilku miesiącami dotknęliśmy już raz na tem miejscu tej sprawy. Niema bowiem co obwijać w bawełnę. Kupcy-żydzi bankrutują z zasady prawie wszyscy — z nielicznemi wyjątkami — ale tylko pozornie, wiedząc o tem, że po ogłoszeniu niewypłacalności przeprowadzą łatwiej ugodę z fabrykantami, otrzymując 30—50 proc. zniżkę na towarze.

Nic też dziwnego, że nasi kupcy-katolicy, brzydzący się „szwindlem“ — nie mogą wytrzymać konkurencji z żydami, którzy sprytnemi sposobami nabywając tańszy towar — zabijają handle rzetelne. Nadmieniliśmy wówczas, że ponieważ takie bankructwa fałszywe, czynione przez żydów, wydarzają się bardzo często, przeto Galicja wobec fabryk i magazynów zagranicznych tak dalece zdyskredytowaną została, że fabrykanci nietylko, że udzielają jednostkom bardzo małego kredytu i to na czas bardzo krótki, ale nawet utrzymują tak we Lwowie jak i na prowincji dobrze płatnych ajentów, którzy tworzą rodzaj kuratorji nad handlami i ich kierownikami.

Ajenci ci pobierają procenta od nadchodzącego towaru i zarabiają dziennie bez trudu 15—30 złr. Są oni istną plagą kupców, trapiącą ich we dnie i w nocy. Wyrzucisz ich drzwiami, włażą oknem, wyrzucisz oknem, włażą w towarzystwie gości — dadzą nawet utargować kilkanaście złr., aż nareszcie po długiem chodzeniu osidłają kupca, który zmaltretowany całodziennem nachodzeniem takiego ajenta, zapewniającego słowem honoru i rozmaitemi listami, że towar ten lub ów za kilka dni podrożeje, robi większe zamówienie, podpisuje weksel, a na drugi dzień towar ten spada tak nisko w cenie, że kupiec ze zgrozą się przekonał, iż został przez ajenta oszukany, i że poniesie na tem zamówieniu kilkaset zł. straty.

Nie koniec na tem. Z ajentem takim trzeba być bardzo ostrożnym, żeby go nie obrazić i nienazwać po imieniu... gdyż wtajemniczony w stosunki handlowe kupca, może go na poczekaniu zrujnować, a to w ten sposób, że alarmuje fabryki przedstawieniem niekorzystnem dla kupca, na którego niemal w jednym dniu wszystkie weksle spadną. Jeżeli kupiec majętny i jest w stanie wykupić wszystkie, to szczęście jego, a jeżeli nie, to zostanie zrujnowany z łaski takiego ajenta nieraz najpomyślniej prosperujący handel.

A przecież ten stan przykry dla kupców nie powinien być dłużej cierpiany. Kupcy powinni związać się w Stowarzyszenie, żeby wspólnie otrząść się z kuratorji faktorów i uwolnić handel od pośrednictwa tych pijawek kupieckich.

Nadużycia popełniane przez nich powinny być demaskowane i publicznie ogłaszane. Tak samo, jak bronimy przemysłu rękodzielniczego krajowego, bronić także będziemy interesów kupieckich, i prosimy o nadsyłanie nam informacyj dotyczących stosunków handlowych.

Tylko otwartem, jawnem traktowaniem spraw można się pozbyć wadliwości.

Mistyfikowanie członków galic. towarzystwa muzycznego.

Prezes tow. muzycznego zwołał ponownie nadzwyczajne zgromadzenie na 19 b. m. ostrzegając że tym razem jaka bądź ilość członków będzie uchwalała wnioski do zmiany statutu tudzież inne. Otóż naszem nieodosobnionem zdaniem jest, że prezydjum mylnie tłumaczy statut; albowiem w czwartej alinei §. 14 statutu jest postanowienie następujące:

„Do powzięcia prawomocnej uchwały nad sprawami w §. 13 pod i) k) i l) wymienionemi potrzeba nawet w razie powtórnego zwołania walnego zgromadzenia obecności prezesa lub jego zastępcy i przynajmniej połowy we Lwowie zamieszkałych członków wspierających i czynnych. Zaś §. 13 powiada: walnemu zgromadzeniu zastrzega się następujące sprawy: a) wysłuchanie sprawozdania, b) wybór prezesa i t. d. g) zatwierdzanie budżetu, h) zawieranie kontraktów i) zmiana statutów k) rozporządzenie majątkiem l) rozwiązanie tow.

Z tego łatwo można wyrobić sobie przekonanie że zmiany statutów (§. 13 lit. l) nie może byle jaka ilość członków uchwalać! Lecz w tow. muzycznem, gdzie od 26 lat przyzwyczajono się tłumaczyć statut wedle potrzeby byle cel był osiągnięty, jest możliwem, że mimo wyraźnego brzmienia wyż przytoczonego §. statutu, uchwały zapadną przy byle jakim udziale członków.

Dawniej przed 4 laty pewien były dyrektor nieboszczyka banku włościańskiego, postarał się by statutem utwierdzić stanowisko dzisiejszego art. dyrektora (ob. §. 13 lit. f) więc uderzono na statut, ukrócono wszelką swobodę w rozwoju poszczególnych działów towarzystwa i postąpiono nawet arcyniegodziwie, bo na zgromadzeniu niedopuszczono dyskusji nad projektem do statutu wypracowanym przez komisję, powołaną właśnie do tej czynności przez poprzednie zgromadzenie.

Ponieważ ówczesna komisja statutowa przedłożyła elaborat, w którym pewne stronnictwo nieczuło swej przewagi zabezpieczonej, tedy uderzono na alarm. a wydział towarzystwa pospieszył ze swojem wypracowaniem, które naturalnie przeparł, w skutek czego pozbyto się członków najgorliwszych dla rozwoju towarzystwa muzycznego.

Teraz rozchodzi się jak już tylokretnie wyjaśniliśmy o nominację p. Mikulego naczelnym dyrektorem; a więc wzięto się znowu do przerabiania statutu i wszystkie poprawki kręcą się około tej osi. Jest to rzecz arcyniebezpieczna wciągać do statutu sprawę płatnego funkcjonarjusza.

Słyszeliśmy, iż wielu członków umyślnie niebierze udziału w zgromadzeniu aby niedopuścić uchwał i raz koniec położyć wewnętrznemu rozkładowi.

Wydział tow. muzycznego postąpił sobie nielegalnie, albowiem wedle brzmienia §. 23 zmiany statutu nienależą do zakresu czynności wydziału; owszem ten §. orzeka że wydział może tylko te sprawy załatwiać, które nie są zgromadzeniu zastrzeżone. A ponieważ zmiana statutu należy do zgromadzenia §. 13 lit. i), ono tylko ma prawo wybrać komisję do tej czynności.

Takie nakręcanie rzeczy stworzyło właśnie najfatalniejsze położenie, bo jeżeli braknie owych 110 członków na zgromadzeniu, to i najzdrowsze wnioski pozostaną życzeniami. Powołanie się plakatami na §. 15 jest najniewłaściwsze, gdyż ten §. określający sposób zwoływania zgromadzeń ma następujący ustęp końcowy: Zaproszenia powinny zawierać porządek dzienny a w szczególności „jeżeli przedmiotem mają być sprawy §. 13 pod lit. i) k) l) objęte, wyraźną o nich wzmiankę.

A zatem przy powtórnych zgromadzeniach należy uprzedzić, że zmiana statutu będzie projektowaną — to przecie jasne! Dalszy ciąg końcowego ustępu §. 15 brzmi: „na przypadek powtórnego zwołania walnego zgromadzenia należy w zaproszeniu umieścić przestrogę, że jakakolwiek ilość obecnych członków stanowić będzie komplet §. 14.

Ten ostatni ustęp i powołanie się na §. 14 najwyraźniej odnosi się do tych spraw innych jak n. p. do uchwały podzięki dla p. Mikulego, do mianowania go naczelnym dyrektorem, do upoważnienia dla wydziału do przyjęcia dyrygenta i reszta pod lit. a, b, c, d, e, f, g, h. Lecz gdy rozchodzi się o lit. i, k, l, mianowicie o zmianę statutu, wtedy §. 13, zastrzega wyraźnie potrzebę połowy członków.

Śledząc dzieje Towarzystwa przekonaliśmy się, że tam zasada „cel uświęca środki“ po nad wszystko góruje! Zdaje się, że jak tonący brzytwy się chwyta, tak wydział chwyta się §. 15 i niewłaściwie go sobie tłumacząc, pragnie swoje wnioski (do których §. 23 nie upoważnia) przesadzić. Jest to krok bardzo niebezpieczny, bo bądź jaki protest obali wszystkie uchwały.

Paragraf 15 statutu powiada: „Nadzwyczajne walne zgromadzenia są także jawne“, wydział towarzystwa postępując otwarcie i szczerze, a trzymając się zasady jawności, powinien galerje dla publiczności otworzyć. Przeciwnie na domaganie się u jednego z płatnych funkcjonarjuszów oświadczono, że galerje niebędą otwarte! Dlaczego? Jakże sobie tłumaczyć to postępowanie wobec statutu §. 15 o jawności zgromadzenia? Wydział Towarzystwa muzycznego ma obowiązek sumienia postępować tak, aby nie było potrzeby zamykać się przed publicznością. Nie trzeba zapominać, że instytucja żyjąca z grosza publicznego winna chronić się od zarzutu unikania jawności.

Fundacje pod zarządem Wydziału krajowego.

IV. Fundusz galicyjski inwalidów wojskowych. Stan majątku zarodowego tego funduszu był z początkiem r. 1882 35.004 zł. 97 ct. do tego wpłynęło: z majątku obrotowego w gotówce 57 zł. 74 ct. w zakupionych efektach 200 zł. razem 35.262 zł. 71 ct. wydano na zakupno efektów 205 zł. 78 ct. zostaje stan majątku zarodowego z końcem r. 1882 35.056 zł. 93 ct. i wzrósł ten majątek o kwotę 51 zł. 96 ct.

Wydano na dożywocia dla 57 inwalidów 1.335 zł.

V. Fundusz niżankowski inwalidów wojskowych. Fundusz ten posiadał majątku z końcem r. 1882 2415 zł. 96 ct.; wydano na dożywocia dla 2 inwalidów 72 zł.

VI. Fundusz posagowy Jana i Filipiny Komarnickich. W majątku zarodowym funduszu tego było z końcem r. 1.315 zł. 03 ct. Na uposażenie jednej dziewczyny w Magierowie wydano 50 zł.

VII. Zakład narodowy imienia Ossolińskich. Według statutów zakładu—kasą główną jego jest kasa krajowa, która pobiera i przechowuje dochody jego i czyni wypłaty według asygnat Kuratora. Po za tem jest zarząd zakładu zupełnie samoistny — wydział krajowy żadnego nań nie wywiera wpływu i tylko roczne rachunki cyfrowo sprawdza. Zapas funduszu zakładu, w kasie krajowej złożony wynosił z końcem r. 1882: zapas gotówką 1.409 zł. 61½ ct. efektami 170.276 zł. 58 ct. Zapas gotówki zwiększa się o kwotę 2.556 zł. 72 ct. ulokowaną w banku hipotecznym, do powyższej sumy wydatków zaliczoną. Pomiędzy efektami znajduje się 2400 zł. kaucyj dzierżawców, które tworzą należytość bierną funduszu.

VIII. Fundusz zapomogi byłego obwodu tarnowskiego. Zapas kasowy tego funduszu, który jest przeznaczony na zapomogi dla włościan byłego obwodu tarnowskiego wynosił z końcem r. 1882 4216 zł. 99 ct. W roku 1882 nie rozdano żadnych zapomóg — a wykazany zapas gotówki został użyty na rozdawnictwo nowych pożyczek w r. 1883.

IX. Fundusz zapomogi z r. 1868. Fundusz ten jest biernym — dług jego do funduszu krajowego przewyższa należytość które ma u zapomożonych. Należytości te wynosiły z początkiem roku 2.280 zł. 31 ct. wpłynęło w r. 1882 jako zwroty od stron zapomożonych 751 zł. 65 ct. pozostała należytości 1.528 zł. 66 ct. Kwota 751 zł. 65 ct., która na poczet należytości wpłynęła, została w całości oddana funduszowi krajowemu.

Przypomnienie VII. przykazania.

Krakowski ordynarjat biskupi w notyfikacjach swoich ogłasza co następuje: Doszło do wiadomości ordynarjatu biskupiego, że miłośnicy zabytków starożytnych oglądając kościoły parafjalne i klasztorne krakowskiej dyecezji tudzież zwiedzając skarbce, znalazłszy jaki przedmiot z dawnych pochodzący czasów, usiłują nabyć takowy pod pozorem już to jego zniszczenia, już też, iż do użytku liturgicznego obecnie przydatnym być nie może; a w zamian ofiarują albo jaką nieznaczną kwotę pieniężną albo też tego rodzaju przedmiot nowy, ale ani artystycznej, ani realnej nie mający wartości. Według pewnych wskazówek doszłych do tutejszego ordynarjatu biskupiego zdaje się, iż niektórzy z beneficjatów nie zważając na złożoną przy instytucji swej przysięgę, *de bonis non alienandis et alienatis pro posse recuperandis Ecclesiae*, jak niemniej niektórzy z rządców kościołów bądź to parafjalnych, bądź klasztornych, zapominając, iż nie są właścicielami, ale tylko opiekunami i zarządzcami własności kościelnej, dali się tego rodzaju osobom podejść, i bez odwołania się do ordynarjatu biskupiego samowolnie już to sprzedali, już ofiarowali osobom prywatnym cenne nawet pod względem artystycznym starożytne przedmioty, wychodząc z zasady, iż skoro takowe przez długi szereg lat leżały w zapomnieniu, lub zębem czasu zniszczone, do żadnego w kościele użytku przydatnemi być nie mogą, przeto kościół żadnej nie poniesie szkody, jeżeli tego rodzaju przedmiotu pozbawionym zostanie. Gdy z jednej strony takie samowolne pozbawianie się sprzętów i rzeczy będących własnością kościoła, bez odniesienia się do władzy dyecezalnej według prawa kanonicznego uważanem być musi jako *„alienatio bonorum Ecclesiae deficiente solemnitate seu forma illegitime facta“*, a według ustaw kościelnych: ktoby dobra, kielichy, tace, ornaty, krzyże, wota lub inne sprzęty kościelne na zawsze lub do czasu bez zezwolenia władzy djecezalnej, i bez form prawem ogólnem przepisanych, darował, sprzedał czy alienował, ma być przez biskupa ukarany, pozbawieniem beneficium przez siebie pokrzywdzonego, a nadto tak długo zostawać w klątwie, dopóki nie wróci rzeczy alienowanej; gdy z drugiej strony ze względu, że w mieście Krakowie utworzonem zostało „Muzeum narodowe“, obowiązkiem więc jest duchowieństwa polskiego czuwać nad tem, by w danych razach tego rodzaju pamiątki przynajmniej w kraju zostały, i stały się niejako własnością narodową, nie zaś własnością osób prywatnych, a częstokroć cudzoziemców, ordynarjat biskupi niniejszym zwraca uwagę wielebnych rządców kościołów parafjalnych i klasztornych, iżby w danych razach pomni na cenzury i kary kościelne, wymierzone przeciwko tym, którzy nieprawnie alienują własność kościoła, gdyby uzasadnione były powody skłaniające ich do pozbycia się jakiegokolwiek przedmiotu kościelnego, nie mogącego przedmiotu wskutek zniszczenia do użytku liturgicznego być przydatnym, pod tym względem znosili się z Władzą djecezalną, która zbadawszy rzecz, udzieli wskazówkę, jak z tym przedmiotem postąpić należy. Zwraca się zarazem uwagę wielebnych rządców kościołów parafjalnych i klasztornych, iż dotychczas ordynarjat biskupi nikogo zgoła nie upoważnił do odwoływania się przy nabywaniu jakichkolwiek przedmiotów, będących własnością kościoła, na otrzymane ze strony tutejszej władzy djecezalnej pozwolenie.

Ścisłe przestrzeganie niniejszego rozporządzenia ordynarjat biskupi poleca wieleb. rządcom kościołów djecezji krakowskiej.

Antytałmudziści.

Petersburg, 7. października. W południowych guberniach zawiązało się niedawno wśród żydów „Bractwo duchowo-biblijne“, mające na celu pogodzenie i zlanie judaizmu z chrześciaństwem, przez wyrzeczenie się tendencyj talmudu i przyjęcie zasad moralnych religji Chrystusowej. Pomimo krótkiego istnienia bractwo rozwija się bardzo pomyślnie na przekorę żydom ortodoksyjnym, którzy członków jego nienawidzą i na wszelki sposób prześladują. Jeden z członków bractwa, znany w kołach petersburskich lekarz i literat, opisuje w ostatnim numerze „Niedieli“ stosunki, jakie panują obecnie między owem bractwem a talmudystami.

„Podczas zjazdu przyrodniczego w Odessie miałem sposobność widzieć objawy niechęci względem bractwa nawet ze strony ludzi stosunkowo wykształconych, jak lekarze. Rzecz godna uwagi, że osoby, które podotąd odznaczały się zupełnym indyferentyzmem religijnym, i które z dawnej wiary przodków przejęli się tylko czcią złotego cielca, przeistoczyli się nagle w fanatycznych prześladowców bractwa. To jedno już dowodzi, jak dalece bractwo było niepożądanem zjawiskiem i nowatorstwem, nie miłem nawet wykształconym sferom żydowskim. Bo też sfery te w dziwnem są położeniu; przestrzegają one zwyczajów i obrzędów, z których same szydzą, że wspomnę tu chociażby obrzezanie, budzące i odrazę i litość, potępione przez cywilizację, przez wszystko, a mimo to spełniane najsumienniej pod rygorem „odszczepieństwa!“ Zdawałoby się, że w tych warunkach bractwo stwarzające nowe dla żydowstwa drogi, winno być życzliwie przyjęte przez inteligencję żydowską. Stało się jednak przeciwnie, i inteligencja ta lekceważy bractwo, po części dla tego także, że brak w

---

ROMANS Z ŻYCIA.

(Dokończenie).

Z sercem bijącem zbliżał się artysta do skromnego domu w okolicy ogrodu, który panie zamieszkiwały. W pokoju, do którego wszedł były okna, przy których matka czytała a córka haftowała, do połowy tylko odsłonięte, a światło wdzierało się z lekka oświetlając blado portret pastelowy Ludwiki, klawisze otwartego fortepianu i firanki przy drzwiach, wiodących do alkowy. Obie panie powstały. Pani Desgarcius podeszła uprzejmie ku niemu; Ludwikę zobaczył pierwszy raz bez welonu. Była blada, ale ogniste spojrzenie jej czarnych oczu, patrzące w przestrzeń, rozjaśniało tę bladość. Usta jej mające wyraz boleści, rozwarte były połuśmiechem. Wszystko tu było duchem. Jej uczucia zdawały się nie mieć z ziemią nic wspólnego. Rozmowa płynęła chociaż przedmiotu właściwego nie było i dopiero gdy pani domu przedstawiła się jako twórczyni portretu córki, a ta żartem równocześnie także się nazwała artystką, rozmowa weszła na właściwe tory.

— Córka moja ma plan — rzekła pani Desgarcius.

— Powiedz postanowienie -- przerwała jej Ludwika.

— I panie mają do mnie tyle zaufania, że chcecie mi je powierzyć? — zapytał Talma.

— Dowiesz się pan o wszystkiem, w swoim czasie — rzekła Ludwika i zapytała jakby urywając:

— Lubisz pan muzykę? — i nie czekając odpowiedzi, usiadła do fortepianu, dotykając lekko klawiszów jakby chciała przygotować słuchacza do jakiejś religijnej pieśni.

Czegoś podobnego, powiada Talma w swych pamiętnikach, nie słyszałem w swojem życiu. Była to czarująca melodja, jaką człowiek raz tylko tworzy w chwili natchnienia, a której w nutach wyrazić niepodobna.

Talma znalazł się nagle sam na sam z Ludwiką. Tajemnica, otaczająca ją, cierpienie, talent jej przedziwny, którego czarem stał jeszcze upojony mocno nim wstrząsnęły. Prosił ją raz jeszcze o zaufanie i dla nadania większego wyrazu swej prośbie chwycił ją za rękę.

— Z pewnością nie będę ukrywać niczego przed panem — rzekła dziewczyna — od pierwszej chwili poznałam, że pan mi dobrze życzysz. Pozwól pan by się ta przyjaźń wzmocniła. Znasz mię pan jeszcze zbyt mało i myślisz może o tem co niemożebne. Dziś już panu o powiedzieć to wszystko nie podobna. Może byś pan cierpiał z tego powodu.

Talma mimowoli opuścił jej rękę.

— Widzisz pan, że mam słuszność. I Talma uczuł nagle przepaść jaką te słowa uczyniły pomiędzy nią i nim, teraz dopiero zdał sobie sprawę z swych uczuć i pożegnawszy się z paniami wracał ze ściśnionem sercem tą samą drogą, którą przedtem dążył pełen oczekiwania.

Mimo to stał się on odtąd codziennym gościem małego domku. Sądził, że bez tych kobiet żyć nie potrafi i sądził, że i dla nich stał się niezbędnym.

Zapoznał je ze swem życiem, studjami i planami na przyszłość. Często czytał im to, czego się nauczył w szkole, a Ludwika mocno się tem zainteresowała. Próbowała niejednokrotnie sama i ze słuchaczki stała się uczennicą, i to uczennicą, od której nauczyciel uczył się więcej, aniżeli od profesorów konserwatorjum, chociaż tymi profesorami byli Molé, Fleury i Dugazon.

Pewnego dnia Talma zaprosił panie na popis konserwatorjum. Miał być grany Bajazet, a Talma miał grać rolę tytułową, gdy nagle zasłabnięcie przedstawicielki Atalidy zakwestjonowało całe przedstawienie. Wtedy przyszło Talmie na myśl, że chorą łatwo zastąpić może Ludwika, umiejąca wybornie tę rolę. Molé poparł prośby Talmy i w końcu pani Desgarcius przyzwoliła na to pod warunkiem, że Ludwika grać będzie swą rolę zawoalowana, na co, ponieważ to zgodne było z obyczajami tureckiemi, w końcu przystano.

Nie było to powodzenie — pisze Talma w swych pamiętnikach — ale tryumf najzupełniejszy i najświetniejszy, a kiedy Ludwice w scenie, w której oznajmia swej rywalce zamiar samobójczy, spadła z twarzy zasłona, oklaski wybuchły jak burza, a biedna Ludwika straciła przytomność. Zbladła, nogi chwiały się pod nią i z krzykiem bez pamięci runęła na ziemię.

Kiedy Talma na drugi dzień chciał się dowiedzieć o jej zdrowiu, znalazł tylko list. Ludwika z

niem imion „arystokratycznych“ jak Horowitz, Warszawscy, Kohany, Gregory i t. p.“

W dalszym ciągu p. Portugałow opowiada o niespodzianej przeszkodzie, jakiej doznało bractwo ze strony policji miejscowej i przywodzi list otrzymany z miejsca od jednego ze swoich znajomych.

„Pisałem już, są słowa listu, że na to, aby bractwo miało powodzenie wśród mas żydowstwa, należy wykładać słowo Boże w żargonie żydowskim. Zaczęto istotnie tak wykładać co sobota na zebraniach i skutek przeszedł oczekiwania; tłumy żydów na te zebrania uczęszczać zaczęły. Tembardziej jednakże wzburzyliśmy przeciw sobie przywódców gminy żydowskiej. Zrazu chcieli nas pokonać skandalem i wszelkiego rodzaju prześladowaniem; widząc jednak, że to zwiększa tylko naszą popularność, użyli środka pewniejszego: denuncjowali nas, jakobyśmy zajmowali się rzeczami przestępnemi. Niedość na tem: złożyli się na 500 rs., które były w tym celu potrzebne... I oto ta sama policja, z wiedzą której pięć lat byliśmy w mieście i która strzegła nas nawet w dnie sobotnie, nie dopuszczając, aby fanatyczni żydzi ciskali kamienie w nasze okna i tp., teraz oświadczyła, że już nas więcej nie zna i zebrań naszych tolerować nie będzie. I teraz wejścia do miejsca zebrań strzegą także policjanci, ale po to, aby nie wpuszczać tam członków bractwa. A tymczasem fanatyczne żydki nie zasypiają sprawy; na ich naleganie prowadzi się jakieś tajemnicze śledztwo o bractwie, stają podobno przedstawieni świadkowie... Słowem nie przebierają w środkach“.

Pomówimy innym razem bliżej o „duchownobiblijnem bractwie“, co do ktorego mamy sporo szczegółów; cele jego zdają się być istotnie czysto religijno-moralne i jako takie, zasługiwałyby oczywiście na uznanie. Jest rzeczą charakterystyczną w tem cośmy przywiedli, że tutaj odzywa się ze wstrętem o praktykach żydowskich nie kto inny, jeno sam żyd; tak bowiem p. Portugałow, jak i jego znajomy, autor listu, są żydami. Jakie zaś ma przekonanie o talmudzie p. Portugałow, niechaj zaświadczy ta okoliczność, że mówiąc o nim w swym artykule, wyraził się w jednem miejscu, iż „dążności talmudu są wprost przestępne...“

KRONIKA.

Zmartwychwstańcy opanowali ks. biskupa Dunajewskiego, aby patronizował sprawę zawotowania 15 stypendjów, dla tak zwanego internatu ruskiego. Gorliwy prałat fatyguje się też ze skrzętnością sobie właściwą, a sztab galopenów spodniczkowych trapi posłów na każdym kroku, osobliwie na rautach i obiadach, będących teraz jak wiadomo *en vogue* we Lwowie. Propaganda lepszej sprawy godna!

Minister br. Ziemiałkowski przybył wczoraj wieczorem do Lwowa i stanął w hotelu Żorża.

Polski wynalazek. Sposób szybkiego osuszania murów, wynaleziony przez inżyniera Kosińskiego, znajduje obecnie zastosowanie w Niemczech tak przy usuwaniu wilgoci gruntowej, przenikającej mury, jakoteż przy zawilgoceniach przygodnych i osuszaniu ścian świeżo wznoszonych. Przyrządami pana Kosińskiego osuszono właśnie czteropiętrowy nowy Grand-Hotel w Berlinie. W skutek zastosowania aparatów naszego technika, hotel ten, zajmujący 2.500 sześciennych stóp przestrzeni, oddany został do użytku na 4 miesięcy przed terminem pierwotnie przeznaczonym. Gdyby u nas stanowczo próby ze sztucznem osuszaniem odbyto i stosowywać je zaczęto w praktyce, mogłaby ustać konieczność rozkładania budowy murowanych domów na lat 2, która obecnie egzystuje i jest przepisami budowlano-policyjnemi objęta.

Lwowskie koło literackie. Onegdaj dnia 10. odbyło się walne Zgromadzenie tego stowarzyszenia, które w ciągu kilku lat ostatnich przyczyniło się tak znacznie do rozgłosu literatury polskiej. Na walnem Zgromadzeniu zebrało się aż dwudziestu kilku członków. Na sekretarza wybrano p. Bełzę. Prezesem został p. Rutowski, urzędnik Wydziału krajowego. Wiceprezesem pan Starkel, profesor gimnazjalny.

Do Wydziału wybrano pp. Amborskiego, nauczyciela języka francuskiego; Jaworowskiego, urzędnika towarzystwa zaliczkowego; Młodnickiego, malarza i nauczyciela rysunków i Soroczyńskiego, inżyniera górniczego w Wydziale krajowym.

Podczas dyskusji robiono wyrzuty ustępującemu Wydziałowi z powodu, że nie starał się o utworzenie kasyna literackiego na wzór krakowskiego — poczem wyrażono temuż Wydziałowi uznanie „pomimo niezadawalającego rezultatu działania“. Ostatecznie uproszono Wydział, aby postarał się wkrótce przemienić „Koło“ na „Klub“ literacki.

Telegram o wyroku w procesie Ritterów doszedł nas w takiej porze nocnej, że już pareset egzemplarzy *Kurjera* było wydrukowanych. Dla tych więc, którzy otrzymali numer wczorajszy bez telegramu krakowskiego, donosimy, że ława przysięgłych jednogłośnie uznała podsądnych winnymi skrytobójczego morderstwa, a trybunał zasądził na karę śmierci. Obrona zapowiedziała skargę nieważności.

P. Kosiński, radca namiestnictwa i starosta lwowski, obchodził wczoraj 40-letni jubileusz służby. Reprezentanci powiatu zebrali się w południe w sali kasyna miejskiego i zaprosiwszy jubilata do grona swojego, wręczyli mu upominki przy stosownych przemowach. Rada powiatowa obdarzyła go puharem srebrem, podobnież urzędnicy podatkowi, urzędnicy starostwa zaś pierścieniem brylantowym.

Towarzystwo ochrony zwierząt we Lwowie wydało świeżo odezwę, podpisaną przez posła Feliksa Pławickiego, jako prezesa i Feliksa Lewandowskiego jako sekretarza, do ludzi dobrej woli, aby wpisywali się do Towarzystwa w celu bronienia wspólnemi siłami od zatraty lub katowania zwierząt. Sprawa ta w innych krajach jest powszechną, u nas jeszcze w kolebce. Cel łączący ludzi szlachetnych w Stowarzyszenia, nie ogranicza się bynajmniej li tylko na niedopuszczaniu wyrządzania krzywd zwierzętom: ma on zadanie o wiele wznioślejsze, a tem jest wpływanie na umoralnienie ludu, a przeważnie na umoralnienie młodzieży, szerząc między nią zasady oparte na bezwzględnej sprawiedliwości wobec najniższych, pielęgnowanie w sercach młodych uczucia litości, bez którego człowiek staje się niebezpiecznym nietylko dla zwierząt, ale i dla ludzi. We Francji 6000 szkół tworzą osobne stowarzyszenia ochrony zwierząt, a towarzystwo monachijskie ma 1294 nauczycieli ludowych, tworzących 40 osobnych stowarzyszeń nauczycieli. Towarzystwa w Anglji, we Francji, w Niemczech, a szczególniej w Ameryce, wzrosły do potęg współzawodniczących z rządami i władzami szkolnemi na polu oświaty i wychowania. Towarzystwo galicyjskie we Lwowie, założone w roku 1876, pomimo, iż jest jedno z najmłodszych i nie rozrządza wielkiemi środkami materjalnemi, może już zapisać na karcie skromnej historji swojej pewne zasługi oddane społeczeństwu. Każdy kto złoży 1 złr. 20 ct. (nauczyciele ludowi i uczniowie tylko 80 ct.) rocznie, staje się członkiem Towarzystwa, otrzymuje bezpłatnie „Miesięcznik“ i inne pisma, kosztem stowarzyszenia wydawane. Adres Towarzystwa: Lwów, ulica Teatyńska l. 23.

Zarząd browaru parowego p. O. Szmelkesa i Sp. nadesłał nam kilka egzemplarzy cyrkularzy, blankietów i odcisków pieczątek w języku polskim na dowód, że koresponduje tylko w języku polskim z konsumentami w kraju. Przez pomyłkę korespondenta tylko wysłano w pośpiechu do jednego z prowincjonalnych konsumentów kartę koresp. w języku niemieckim.

Ciekawiśmy, co odpowiedzą inne firmy, wymienione w naszym onegdajszym artykule — posługujące się w korespondencji językiem niemieckim.

Przyjaciół pisma naszego upraszamy o komunikowanie nam takich nadużyć. Byłby już czas, abyśmy wyrugowali język niemiecki. Smutnym jest to objawem, że firmy polskie, jak p. Miera, używają jeszcze języka niemieckiego.

† **Edmund Domiczek**, marszałek kasyna miejskiego, zmarł dnia 10go b. m. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj.

Wydział Czytelni akademickiej wydał następującą odezwę: Koledzy! W chwili zaczęcia się nowego roku wykładów wita Was Wydział „Czytelni akademickiej“, zapraszają do wpisywania się i poznania instytutji, która winna być ogniskiem pracy, myśli i życia koleżeńskiego.

---

matką opuściła nagle mieszkanie i Paryż, ale list zawierał jej historję miłosną.

Ludwika Desgarcius była córką oficera, ozdobionego po 30 latach służby orderem św. Ludwika. Odznaka ta, której mieszczanin nie był godny, stała się jego nieszczęściem. Przy pewnej uroczystości kościelnej jeden ze szlachty shańbił go jako człowieka wdzierającego się w nie swoje towarzystwo. Przyszło do pojedynku, w którym p. Desgarcius został zwycięscą, ale unikając wszelkich prześladowań możnej rodziny zabitego musiał opuścić służbę i Francję na czas pewien. Zmiana gabinetowa przyniosła mu szczęście. Ułożono zgodę a Desgarcius został mianowany pułkownikiem. Radośne te wstrząśnienia spowodowały śmierć pułkownika.

Odtąd pani Desgarcius znalazła opiekuna w p. Malesherbes i oddała się z całem poświęceniem wychowaniu córki.

Wtedy zdarzyło się, że obie kobiety spotkały na mszy w kaplicy pobliskiej podrzutków chłopaka, którego podobieństwo nadzwyczajne do nieboszczyka męża uderzyło panią Desgarcius tak dalece, iż dowiedziawszy się, że chłopak jest sierotą, postanowiła go adoptować. W ten sposób mały Marjan stał się bratem Ludwiki.

Po krótkim czasie jednak młoda Ludwika poczuła nadzwyczajny pociąg do swego przybranego brata, pociąg, który wkrótce wyrósł w namiętność. Pani Desgarcius patrzyła na to chętnie i wkrótce też przyszło za jej pośrednictwem do połączenia młodej pary. Ślub odbył się w kaplicy domu podrzutków ale wkrótce potem wezwała siostra Michalina, która pielęgnowała Marjana w śmiertelnej słabości a obecnie sama na śmiertelnej leżała pościeli, jego, a później małżonkę jego wraz z matką do siebie.

Obie panie znalazły Marjana klęczącego u jej łoża i wtedy z zasłoniętemi oczyma umierająca siostra przyznała się, że kochała karygodną miłością Marjana a Bóg ukarał ją za to słusznie, Ślub Ludwiki z Marjanem i słabość jej obecna śmiertelna są straszną ekspiacją.

Wymówiwszy to siostra Michalina zaczęła konać i posłała po przełożonego zakładu, aby oddał Marjanowi list znaleziony przy nim z warunkiem, żeby go odczytano w chwili, gdy chłopak dojdzie do pełnoletności. List ten był testamentem ojca Marjana, który mu zapewniał 1.500 lirów rocznego dochodu. Kiedy przeczytano podpis tego ostatniego pani Desgarcius zemdlała. Marjan był po ojcu istotnym bratem Ludwiki.

Od tego czasu biedna Ludwika zapadła na piersi a Marjan również zapadł śmiertelnie i uległ cierpieniom. Żałobne nabożeństwo, na którem był wówczas Talma, było nabożeństwem za niogo.

Ludwika postanowiła wtedy zastąpić siostrę Michalinę w zakonie, ale matka widząc miłość Talmy dla niej, starała się zmienić jej postanowienie. Dopiero wczoraj przedstawienie Bajazeta utwierdziło ją w dawnem postanowieniu. Zasłona, która spadła jej mimowoli z ramion, jest symbolem jej przyszłości.

— Żegnam pana — kończył się list — być może, iż kiedyś jeszcze się zobaczymy, być może, że wczorajsze było ostatniem. Jeżeli Talma zapomni wtedy Ludwiki, to niechaj Bajazet pamięta o Atalidzie.

* * *

Dnia 21 listopada 1787 wystąpił po raz pierwszy Talma w „Mahomecie“ Voltaira i zdobył sobie wstępnym bojem oklaski publiczności i pochwały krytyki, a około 6 miesięcy później nowy debiut wiele narobił hałasu. Był to debiut młodej aktorki, uczennicy Molego, pani Ludwiki Desgarcius. Powodzenie było tak stanowcze, że występy jej przedłużono na grudzień i w tym samym roku przyjęto ją do komedji francuskiej. Jako najlepsze jej role wymieniają Zairę, Chimenę, Palmirę, Ifigenię, Andromachę, Hypemnestrę, Berenikę, Alzyrę i Inez. Miała ona wtedy zaledwie lat 18 a choć nie była piękna, wyraz twarzy czynił ją nader interesującem zjawiskiem na scenie a głos jej porywał słuchacza.

O ile stosunek jej do Talmy zmienił się, niewiadomo. Pewnem jest tylko, że pomimo ożenienia się jego pozostali oboje w przyjaznym stosunku.

W r. 1797 rozeszła się po Paryżu wieść, że Ludwika Desgarcius odebrała sobie życie. Talma znalazł ją jeszcze przy życiu, z przebitą trzykrotnie sztyletem piersią. Cierpienia fizyczne zmusiły ją do tego kroku. *L.*

Przed kilku laty młodzież akademicka tłumnie zapisywała się do „Czytelni“ gorliwie popierała jej cele, dzisiaj stosunki się zmieniły: młodzież albo ogranicza się na pospiesznem dążenin do uzyskania stanowiska, wyrywając się z życia koleżeńskiego, albo żyje bez żadnego celn, bez żadnej myśli. — Smutne to stosunki Koledzy — uprawniać by nas one mogły do wątpienia, czy młodzież akademicka nie zejdzie z tego stanowiska, na jakiem ją stawia wykształcenie, czy nie rozczaruje wszystkich tych, którzy w niej przyszłość narodu widzą? Ale my wątpić nie chcemy! nam powołanym do kierowania czytelnią, poświęcającym dla niej czas i pracę wątpić nie wolno!

Toż zabieramy głos zapraszając wszystkich a przedewszystkiem nowo zaciężnych kolegów do poparcia nas w szczerych usiłowaniach, co tylko przez zapisywanie się, poznanie i pracę wśród nas nastąpić może.

Wzywamy Was w imię wspólnej nauki, w imię koleńskiej przyjaźni, w imię obowiązków akademickich — podając dosłownie jednogłośną uchwałę walnego zgromadzenia akademickiej młodzieży z dnia 16 czerwca 1884 r., która brzmi: „Obowiązkiem każdego obywatela akademickiego jest: 1) należeć do towarzystw akademickich bez względu na niedostatki, jakie w ich ustroju istnieją, lub istnieć mogą; 2) dążyć według sił swoich do usnnięcia tych niedostatków w drodze pracy w towarzystwach“.

Z zarządu politycznego. Pan namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Mieczysława Pulikowskiego ze Lwowa do Bóbrki, a Jana Piaseckiego z Tarnowa do Tarnobrzegu; niemniej konceptowego praktykanta Namiestnictwa Henryka hr. Morsztyna ze Lwowa do Krakowa.

Wydział Czytelni ludowej polskiej w Skoczowie na Szlązku austrjackim ponawia swą prośbę do obywatelstwa patrjotycznego, dbałego o rozwój oświaty narodowej w sąsiednim Szlązku o łaskawe nadsyłanie darów w pismach, książkach i mapach — zaznaczając wyraźnie, iż bez czynnej pomocy ze strony rodaków innych dzielnic kraju — czytelnie polskie ludowe na Szlązku, odpowiednio prosperować prawie nie mogą. Delegatem czytelui w Skoczowie i wszystkich innych podobnych instytucyj na Szlązku jest zamieszkały we Lwowie pod l. $898^2/_4$ (nowego numeru niema) p. Zenon Rawicz Rojek, który wszelkie dary przyjmuje i z takowych kwituje.

Z miłości. Przedwczoraj wieczorem odegrał się w pewnym domu przy ulicy Jagiel. krwawy dramat, którego powodem była władczyni patelni i miotły. Pewien czarnobrewy foryś, poznał na targu i pokochał młodą kucharkę, która mu również odpłacała wzajemnością, a nadto codzienną gratysową kolacją. Stróż kamieniczny widując ową młodą nimfę kuchenną bardzo często, poczuł w sercu swojem także lubą tęsknotę do niej i zapragnął w nagrodę wzajemnośc i łaskawych względów, tj. śniadanka lub kolacji — lecz zamiary jego były płonne, gdyż żadnym sposobem nie mógł zwalczyć przeszkody w osobie forysia. Biedny stróż każdego dnia przemyśliwał nad sposobem pozbycia się swego ciężkiego wroga, a nienawiść miotała nim jak morskie fale okrętem. Na wszystkie te zmartwienia postanowił się biedak serdecznie upić i postanowienia dokonał. Pod dobrą już datą będąc, udał się do budoaru swej uwielbianej, którą zastał, o zgrozo — opartą na ramieniu forysica w bardzo romantycznej pozycji. Widok ten rozgniewał pana hausmeistra do tego stopnia, że bez namysłu porwał w swoje żelazne dłonie szczupłego forysia i przez parterowe okno wyrzucił na podwórze. Nastąpiła chwila rozczarowania. Nimfa kuchenna ujęła się za swoim adonisem, porwała garnek z wrzącą wodą i cisnęła napastnikowi w twarz. Strumienie wrzącej wody poparzyły twarz bohaterowi, a czerep garnka zranił mu głowę tak niebezpiecznie, że oddano go natychmiast do szpitala. Państwo, u których w kuchni dramat się ten odegrał, oddali tę sprawę do sądu.

Zbłąkany. Jakiś 20-letni drągal, któremu widocznie obrzydła praca, chodzi po Lwowie i udaje zbłąkanego. Od trzech dni dopytuje się każdego przechodnia, która ulica prowadzi na żółkiewską rogatkę, a przy sposobności tej opowiada, że już od czterech dni nie miał nic w ustach, upelując do portmonetki miłosiernych. Ostrzegamy tedy publiczność przed tym „zbłąkanym.“

Komitet urządzający loterję fantową na korzyść zakładu starców i sierot polskich w Paryżu, upraszamy uprzejmie o podanie do wiadomości, gdzie we Lwowie nabywać można losy na loterję.

Sprawa urządzenia gimnastyki w Krakowie dla młodzieży akademickiej nieraz poruszana w Czytelni w ubiegłym roku szkolnym, została wreszcie w ten sposób załatwioną, że jak donosi *Now. Ref*: Wydział czytelni akademickiej wynajął salę gimnastyczną na placu Franciszkańskim na pewne godziny na swój koszt, a tylko część kosztów ponoszą członkowie korzystający z niej. Przewodnictwa podjął się na prośbę kolegów i wydziału p. J. Kosmiński. Obecnie zajmuje się wydział także urządzeniem szermierki, znajdując między akademikami silne poparcie. Wspomnieć także należy, że wydział w ubiegłym roku zakupił łodzie dla użytku członków. Tak więc Czytelnia akademicka rozwinęła mimo licznych kłopotliwych dla niej zajść w ubiegłym roku szkolnym, energiczną działalność dla ułatwienia ćwiczeń fizycznych dotąd zaniedbanych.

Brody 10. października. Na dochód tutejszej szkoły muzycznej, urządziło wczoraj grono amatorów, przy współudziale całej orkiestry towarzystwa muzycznego, przedstawienie amatorskie, które też świetnie wypadło. Daną była komedja St. Dobrzańskiego „Podejrzana osoba“ i Bałuckiego „Teatr amatorski“. Staranna gra całego grona amatorów i amatorek zadowoliła audytorjum w całej pełni. Oklaskami przyjęto nową kompozycję tut. nauczyciela muzyki pana Franciszka Bauera pod tytułem: „Le petit tambour“ (polka française). Na poniedziałek d. 13. b. zapowiedziany jest koncert Poppera, bawiącego we Lwowie.

Wyprzedaż pamiątek wiśniowieckich. *Kurjer warszawski* otrzymuje wiadomość, iż osoby pragnące nabywać tamtejsze zabytki, przybyłe z Galicji i z Warszawy, doznały wiele utrudnienia i zawodu. Bardzo trudno było o jakie takie pomieszczenie w brudnych zajazdach żydowskich, zarząd dóbr bowiem nie uznał za stosowne przeznaczyć, choćby za opłatą, miejsca w zamku, liczącym sto kilkadziesiąt pokoi! Zabytków nie sprzedawano przez licytację lecz z wolnej ręki, po dosyć wysokich cenach, przyczem zaszło niemiłe dla kupujących *intermezzo*, gdyż w czasie wyprzedaży nałożono sekwestr na wszystkie, nawet już sprzedane ruchomości. Sekwestr ten cofnięto nazajutrz, ale nie zachęciło to interesowanych do dalszego pobytu i zaraz się zaczęli wynosić. Pan S. z Warszawy z p. S., artystą-malarzem, traktowali ryczałtowo o nabycie wszystkich portretów Wiśniowieckich, Mniszchów, z Maryną i Dymitrem oraz rodzin z nimi spokrewnionych, ze względu nie na artyzm, lecz na wartość historyczną tych malowideł. Jednakże pomimo ofiarowanej wysokiej ceny kupno nie doszło do skutku, tembardziej, iż ojciec właściciela, czy też sam właściciel, obecny prezydent miasta Kijowa, darował lepsze egzemplarze muzeum uniwersyteckiemu kijowskiemu, pozostały więc tylko słabsze portrety i duplikaty lepszych. Sanie kryte po Marynie, karoce i łóżko po Stanisławie Auguście, który, jak wiadomo, tam gościł, nie mają jeszcze nabywców; karoca i łóżko są w dobrym stanie, sanie mocno zdezolowane. Bibljoteka opieczętowana i niewiadomo czy będzie sprzedawaną.

O potwornej zbrodni w Lubelskiem piszą do *Kurjera warszawskiego*: „Pomiędzy Janowem a Kraśnikiem leży wielki majątek ziemski Lute. Właściciel Ferenzewicz dobra te rozkolonizował, pozostawiając sobie jeden folwark Michałów, w którym zamieszkał wraz z żoną. W nocy z niedzieli na poniedziałek, na dwór Michałowski napadła banda opryszków. Dostawszy się do pokoju sypialnego przez okno, jeden ze złoczyńców, uzbrojony nożem, stanął nad łóżkiem Ferenzewicza. Starzec 80-letni, czerstwy jeszcze i barczysty, przebudzony stukiem, chwycił tak nieszczęśliwie za nóż zbrodniarza, iż ostrze jego odcięło mu trzy palce... Opryszek nóż wyrwał i ugodził nim w brzuch starca tak silnie, iż jelita zupełnie wyszły na wierzch. Tymczasem reszta łotrów narzuciła na panią F. poduszki. Staruszka z przerażenia omdlała i temu zawdzięcza tylko swoje życie, gdyż złoczyńcy wzięli ją za umarłą i pastwić się nad nią przestali. Rozbiwszy biurko, zabrali znaczną sumę pieniędzy, kosztowności i zegarek nieboszczyka. Grozę tej strasznej sceny powiększa ta okoliczność, iż w dzień wypadku, przed wieczorem przyjechał odwiedzić sędziwych rodziców, rodzony ich syn, obywatel trzymający w ordynacji znaczne dobra dzierżawą. Łotrzy jednak tak cicho się sprawiali, iż p. F. śpiąc o parę pokoi, nic nie słyszał i nad ranem dopiero dowiedział się o nieszczęściu. Potworna zbrodnia całą okolicę pokryła żałobą, gdyż F. uważany był za wzorowego gospodarza, dobrego obywatela i zacnego sąsiada“.

Z kolei Karola Ludwika. Ostatnie pociągi kurjerskie pomiędzy Wiedniem a Podwołoczyskami kursować będą dnia 14 października br., pierwszy nasz pociąg lokalny nr. 18 odejdzie ze Lwowa dnia 15 października.

Zbrodnia. Dzienniki warszawskie donoszą: D. 9 bm. na Marjensztadzie pod nrem 17 została spełnioną zbrodnia. Ofiarą jest Piotr Trąbczyński utrzymujący garkuchnię, a poszlakowana o morderstwo męża żona Katarzyna Trąbczyńska została aresztowaną. Przebieg wypadku jest następujący: Trąbczyńscy niedawno poślubieni prowadzili życie niezgodne. Nocy wczorajszej Trąbczyński zbił żonę i ta uciekła z domu do znajomych. Rano przyszła do mieszkania i domownicy słyszeli gwałtowną kłótnię między małżonkami w ostatnim pokoju. Po chwili wybiegła blada i pomięszana Trąbczyńska, wzywając pomocy, gdyż mężowi jej „coś“ się przytrafiło. Przybyła policja i zastała Trąbczyńskiego nurzającego się we krwi własnej z nożem tkwiącym głęboko w brzuchu. Był on już nieprzytomny i po odwiezieniu do szpitala Dzieciątka Jezus niebawem zmarł. Przy pierwszem badaniu Trąbczyńska niechciała dać żadnej odpowiedzi.

Oszust. Czytamy w „Kaliszaninie“. Przed paroma tygodniami, przybył do Konina agent berlińskiego towarzystwa wzajemnego kredytu miejskiego, z zamiarem otworzenia w tem mieście filji wzmiankowanego towarzystwa. Porobiwszy wizyty osobom wpływowym i cieszącym się zaufaniem ogółu, potrafił tak obałamucić wszystkich, że ci dopomagali mu do otworzenia kancelarji i rozpoczęcia czynności. Pobrawszy składki na koszta otworzenia kancelarji, przyjmował zapisy na pożyczki, wymagając złożenia wykazów hipotecznych nieruchomości na które żądano pożyczek. Zebrawszy kilkaset rubli, wyjechał, jak mówił do Berlina, w celu załatwienia potrzebnych formalności, upoważniając jednego z poważniejszych obywateli do dalszego zbierania składek i zapisywania kandydatów do pożyczek. Pewien kupiec przeczuwając w całej tej manipulacji jakieś oszustwo, odniósł się drogą telegraficzną do Berlina, w celu zasięgnięcia dalszych informacyj o osobistości owego agenta i otrzymał odpowiedź, że jegomość ten jest wierutnym oszustem i że za podobne sztuczki w Berlinie był już dwa razy kryminalnie karany. Pan agent nie przeczuwając, aby oszustwo jego tak prędko się wykryło, w parę dni powrócił do Konina operować dalej, dowiedziawszy się jednak że go zdemaskowano, uznał za stosowne ulotnić się, aby szukać szczęścia gdzieindziej.

Poznań, 9. października. Przed Izbą karną tutejszego sądu ziemiańskiego, jako w instancji apelacyjnej, toczył się wczoraj proces korespondenta *Moskowskich Wiedomosti*, Franciszka Józefowicza Muraszki, przeciwko nakładcy *Dziennika Poznańskiego*, p. dr. Łebińskiemu o obrazę. Sprawa ta toczyła się już w roku bieżącym dnia 25 czerwca przed tutejszym sądem ławniczym, który atoli, jakeśmy donosili, drogę prywatnej skargi uznał za niewłaściwą. Prokuratorja bowiem odrzuciła wniosek o wytoczenie skargi publicznej. Izba karna, do której gaspadyn Franciszek Józefowicz Muraszko apelował, uchwaliła wczoraj zażądać urzędowych dowodów od trybunału w Suwałkach lub od ministerjum sprawiedliwości w Petersburgu, dotyczących przekroczenia w urzędzie byłego sędziego i sekretarza gubernialnego, gaspadyna Franciszka Józefowicza Muraszki.

Zapytanie. P. Antoni Tittenbrnn, zamieszkały w Dryszczowie, powiecie chełmskim, 73-letni staruszek, który służył w korpusie orenburskim, za czasów generał-gubernatora Perowskiego, oraz za Kaukazem, za czasów głównego dowództwa generała barona Rosena, a następnie generała Gołowina — zapytuje za pośrednictwem pism polskich, czy nie znajduje się jeszcze przy życiu jaki weteran i uczestnik owych kampanij. Gdyby się taki wiarus gdzie znajdował, niech zawiadomi pana Tittenbruna listownie.

Drukując zapytanie niniejsze, dodajemy, że w powiecie włodawskim, w majątku Czortówka, mieszka dymisjonowany major ułanów, p. Wincenty Miecznikowski. Ten, jako prosty żołnierz był także w korpusie orenburskim i odbył kampanię Chiwijską pod dowództwem generała Perowskiego — następnie już w armji regularnej odbywał kampanię węgierską, a wysłużywszy pensję opuścił szeregi zdaje się w roku 1859.

Rzym, 11 października. Onegdaj zachorowało

na cholerę we Włoszech 172 osób, umarło 95; z tych w Genui zachorowało 110, umarło 41, w Neapolu zachorowało 41, umarło 18 osób.

Romans bez końca i początku. Do szpitala powszechnego w Pradze, zajechała dnia 5 bm. elegancka dama i oświadczywszy lekarzowi, że strzeliła sobie kulą w skroń, prosiła by ją opatrzył. Lekarz sądził z początku, że ma przed sobą obłąkaną, lecz opatrzywszy głowę, przekonał się, że nieznajoma mówiła prawdę. Kula pochodząca z tz. damskiego rewolweru, najmniejszego kalibru, ugrzęzła w kości. Po zaopatrzeniu rany nieznajoma wydaliła się szybko, nie dawszy żadnego wyjaśnienia.

Moses Montefiore znany filantrop angielski obchodzi, jak już donosiliśmy dnia 24 bm. stuletnie urodziny. Na tę uroczystość wydaje paryska „Association des arts graphiques" szereg rycin przedstawiających działalność sędziwego filantropa a poprzedzonych jego portretem. Do tego wydawnictwa dołączoną będzie obszerna biografja jubilata.

Ważny wynalazek udał się niemieckiu inżynierom Meyerhoferowi i Dienerowi, mianowicie aparat, który na przyszłość uniemożebnić ma karambole pociągów kolejowych. Aparat ten odbija w sobie obraz pociągów poruszających się na tej samej linji w największem oddaleniu, tak że urzędnik znajdujący się przy aparacie zawsze ma aż nadto czasu do wstrzymania a względnie cofnięcia zagrożonego pociągu. Wynalazcy wystawili swój wynalazek na centralnym dworcu w Berlinie, gdzie koła fachowe żywo się nim zajmują.

Pomnik Andrzeja Hofera w Meranie, jest już ukończony i wkrótce nastąpi odsłonięcie. Wykona go z białego marmuru nadworny rzeźbiarz Steiner. Pomnik znajdzie umieszczenie przed hotelem „zum Grafen von Meran" w którym odbyło się przesłuchanie Hofera przez jenerała Lefebre.

Z Liwerpolu donoszą o okropnym wypadku. Dnia 6 b. m. w jednym z domów w południowej części miasta, powstał w mieszkaniu pożar przez stłuczenie zapalonej lampy. W pokoju znajdował się podówczas pewien staruszek z dwoma synami i wnukiem. Płomień naftowy objął z początku tylko suknie dziecka, lecz podczas ratowania go zajęły się suknie reszty osób i zanim nadszedł ratunek, zgorzała cała rodzina.

Parowiec angielski „Miramare" rozbił się między Jokohama a Honkong. Z załogi składającej się z 50 ludzi, zginęło 48!

Definicja. „Jak ci się podoba gra tego wieśniaka na lirze? Cudowna, podobnej gry nie słyszałem jeszcze, ten samorodny grajek włada instrumentem jak prawdziwy... król Lir!...

Raport policyjny. Skradziono: p. Jakóbowi S. z zamkniętego magazynu pod l. 17 ulica Kazimierzowska znaczną ilość żelaznych garnków i pił do rznięcia drzewa; p. Ernestowi E. ze szafy wystawowej pod l. 13 plac Halicki damski bucik lakierowaną skórką obszyty; Fedkowi Struk, rolnikowi za Żółkiewską rogatką konia ogiera 5-letniego gniadej maści i konia kasztanowato-żółtej maści 7-letniego, krajowej małej rasy wraz z wozem kutym, które były mu także przed trzema tygodniami skradzione lecz złodziejom na ucieczce tychże odebrane; Wiktorji Seidel, służce skradziono w kwietniu b. r. z jej kuferka książeczkę kasy oszczędności, i podniósłszy na takową całą wkładkę 200 zł. złożono książeczkę na to samo miejsce o czem się poszkodowana dopiero onegdaj spostrzegła; p. Eljaszowi S. po rozbiciu tegoż sklepiku pod l. 15 ul. Panieńska trzy głowy cukru i 6 złr. pieniądzmi; p. Jütcie Neustein ze zamkniętego mieszkania pod l. 2 Stary rynek dwie kapy wełniane czerwone. — Znaleziono sakiewkę z kwotą 44 ct. na placu Bernardyńskim. — Zgubił p. D. lub zapomniał w dorożce trzynożny stoliczek do składania (statiw aparatu fotograficznego). — Chłopczyk 7-letni Jędrzej Zgoda ubrany w czarny surducik, w spodnie w paski, czarny kapelusz i trzewiki z guzikami uciekł wczoraj od swego opiekuna p. Gustawa Siegla. — P. Jakób Cudek poszukuje za swą krową czarnej maści z białem czołem, która prowadzona ze Lwowa, uciekła w Mikłaszowie.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. W poniedziałek 13 bm. po raz 8 „Właściciel Kuźnic" dramat w 4 aktach J. Ohneta. — We wtorek 14 bm. „Donna Juanita", opera komiczna w 3 aktach Souppego. — We środę 15 bm. po raz pierwszy „Przyjaciel Fryc" komedja w 3 aktach Erkmanna i Chatriana. — We czwartek 16 bm. „Nietoperz" opera komiczna w 3 aktach J. Straussa. — W piątek 17 bm. „Krewniaki" komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego.

Nowe pismo. W Krakowie wyszedł z datą 1. października nowy dwutygodnik, poświęcony modzie a nazwany *Kurjer mód.*

Antoni Rubinstein powrócił do Petersburga, gdzie 13 bm. ma się odbyć setne przedstawienie jego „Demona", a następnie pojedzie do Niemiec".

W prazkim teatrze czeskim dają 17 bm. nową komedję „Umrlei hlawa" (Trupia głowa), której bohaterką jest dama, nazywana „Trupią główką". Jeden z aktów odbywa się w willi Popelka, gdzie występuje na scenę Mozart.

Związek chórów w Niemczech liczył w kilka dni po podniesieniu tej myśli 2000 członków.

Subwencjonowane sceny. W liście subwencjonowanych teatrów zajmuje pierwsze miejsce Wielka opera w Paryżu, pobierająca 800.000 fr. Po niej następuje teatr król. w Berlinie (700.000), Stutgardzki (625.000), teatr król. w Dreźnie (400.000), teatr S. Carlo w Neapolu i opera w Wiedniu (300.000), teatr Apollo w Rzymie (290.000 fr.), król. teatr w Kopenhadze, w Carlsruhe i Weimarze (250,000 fr.), Theatre Français w Paryżu (240.000), teatr w Monachium (295.000), La Scala w Medjolanie (175.000), Opera comique w Paryżu (140.000).

Kronika sejmowa.

Posiedzenie XVI dnia 11 października. Zagajenie posiedzenia o godzinie 12 minut 20.

Odczytano następujący spis petycyj:

Mieczysław Skrzyński dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie o policzenie lat służby od wstąpienia do zawodu nauczycielskiego. — Towarzystwo pedagogiczne w Jaśle w sprawie zmiany ust. szkolnej. – Józef Sadowski nauczyciel o przemienienie drogi gminnej w Rabie na powiatową. — Zbaraż wydział powiatowy w sprawie piętnowania cieląt. — Gmina Myszyn i inne o przeniesienie zapory mytniczej na drodze rządowej Kuty-Kołomyja ze Stopasowa do Jabłonowa. — Cecylja Golimentowicz o udzielenie zapomogi.— Anastazja Prohaska o podwyższenie subwencji rządowej na budowle wodne na Dunajcu i udzielenie jej z funduszu krajowego. — Kraków wydział powiatowy o wybudowanie kolei żelaznej Dobra-Wieliczka. — Walerja Schmidt wdowa po zarządcy szpitala w Przemyślu o dożywotny roczny datek lub jednorazową zapomogę. — Na wniosek p. A. Sapiehy przydzielono petycje dotyczące regulacji rzeki Pełtwi, komisji kultury krajowej:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie akcji pomocniczej z powodu katastrofy powodziowej — odesłano do komisji powodziowej.

Komisja gospodarstwa krajowego w przedmiocie średniej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie wniosła:

I. Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej wraz z należącym do niej folwarkiem, tudzież o szkole ogrodniczej w Czernichowie.

II. Ustęp I. 1) etatu osób i płac grona nauczycielskiego przy krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie, znosi się i brzmieć ma jak następuje:

„I. 1) z sześciu nauczycieli zwyczajnych, a mianowicie: czterech do wykładu nauk zawodowych i dwóch do wykładu nauk zasadniczych, z których jeden jest zarazem dyrektorem szkoły".

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu rozpisanie konkursu na wypracowanie podręczników do nauki chowu zwierząt domowych i nauki rolnictwa dla uczniów szkoły rolniczej w Czernichowie i otwiera na ten cel Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 1000 zł. w. a na rok 1885.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na folwarku czernichowskim rozszerzał corocznie, uprawę wikliny koszykarskiej i uprawę chmielu, i otwiera na ten cel kredyt na rok 1885 do wysokości 100 zł. w. a.

1. Nadto raczy Wysoki Sejm uchwalić następujące rezolucje: Sejm wzywa Wydział krajowy, aby do końca bieżącego półrocza szkolnego postarał się o wypracowanie planu nauk dla szkoły rolniczej czernichowskiej.

2. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby zapomogi na kształcenie się w pozakrajowych szkołach rolniczych, udzielał przedewszystkiem takim uczniom wyższej szkoły dublańskiej, ktorzyby po powrocie do kraju służyć mogli jako nauczyciele w krajowych szkołach rolniczych.

3. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby ściśle zbadał dotychczasowy plan gospodarstwa lasowego w folwarku czernichowskim.

4. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby postarał się o przyniesienie w roku 1885, szkoły ogrodniczej z Czernichowa w takie miejsce, w któremby szkoła ta pod fachowym nadzorem należycie rozwijać się mogła.

Przy wniosku ad II. p. Henzel poparł gorąco żądanie komisji, która chce żeby dyrektor szkoły był zarazem fachowym nauczycielem, czego wydział krajowy w swojem przedłożeniu nie wymagał.

P. Wereszczyński imieniem wydziału krajowego zgodził się na ten odmienny wniosek komisji.

Po krótkiej dyskusji, w której brali udział p. Struszkiewicz i sprawozdawca komisji p. Langie, przyjęto bez zmiany wszystkie wnioski i rezolucje.

Komisja budżetowa wniosła:

Wysoki sejm raczy uchwalić: 1. Sejm upoważnia wydział krajowy do wybudowania brakującego prawego skrzydła w szpitalu krajowym we Lwowie, kosztem nieprzekraczającym 65.000 zł. i do zaciągnięcia na ten cel pożyczki w banku krajowym w kwocie 70.000 zł. 2. Sejm wstawia do budżetu na rok 1885 kwotę 7.000 zł. na pokrycie procentów i rat amortyzacyjnych tej pożyczki.

Nastąpiło sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku wydziału krajowego w przedmiocie potrzeby nadzwyczajnego kredytu na naprawę szkód zrządzonych na drogach krajowych tegorocznemi powodziami. Komisja wniosła:

1. Sejm wyznacza na odbudowanie mostu na Sanie pod Jarosławiem dodatkowy kredyt na rok 1884 w kwocie 36.000 zł. w. a., zaś na rok 1885 w kwocie 28.029 zł. w. a.

2) Sejm wyznacza na rekonstrukcje dróg krajowych przez powodzie uszkodzonych, dodatkowy kredyt na rok 1884 do wysokości kwoty 30.000 zł. w. a.

Przyjęto bez dyskusji w trzeciem czytaniu.

Na wniosek p. Majera odebrano kilka petycyj komisji szkolnej a przydzielono budżetowej.

Koniec posiedzenia o godzinie 1 minut 5.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 11 zrana.

Komisja budżetowa uchwaliła w sprawie wniosku hr. Rusockiego co następuje:

Sejm przyjmując z zadowoleniem do wiadomości, że Wydział krajowy przeważną część funduszu propinacyjnego lokował w listach zastawnych Tow. kredytowego ziemskiego i ufając, że Wydział krajowy i nadal przeważną część funduszów tych w Tow. kredytowem ziemskiem lokować będzie, przechodzi nad wnioskiem posła hr. Rusockiego do porządku dziennego.

W komisji kolejowej namiestnik zapowiedział objaśniające oświadczenie rządu; termin zamknięcia sesji jeszcze nieoznaczony; prawdopodobnie 22. b. m. nastąpi zamknięcie sesji.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 11. października. Komisja ustawodawcza niższo-austrjackiego Sejmu przyjęła dwa wnioski do prawa dotyczące rozszerzenia prawa wyborczego na pięcioreńskowców i wcielenia wiedeńskich przedmieść do grupy wyborczej miejskiej, jakoteż przyznania dla dzielnicy Wiednia „Favoriten" osobnego posła. Posłowie miasta Wiednia domagali się koniecznie, ażeby nadto komisja obstawała w myśl dawniejszej uchwały sejmowej za odpowiedniem powiększeniem liczby posłów dla miasta Wiednia. Komisja odrzuciła jednak ten

wniosek a to dlatego, ażeby nie utrudniać w ogóle przyjścia do skutku nowej ordynacji sejmowej. Komisarz rządowy zgodził się na powyżej podane uchwały. Taż sama komisja uchwaliła także utworzenie związku krajowego w celu popopierania ubogich (Landesarmenverband) a obejmującego niższą Austrję wraz z Wiedniem.

Dzisiaj otwiera cesarz nowy gmach uniwersytetu. Aby przy tym akcie zapobiedz wszelkim demonstracjom narodowościowym, stanęła między rektorem i słuchaczami ugoda, że ani w przemowie rektora do cesarza, ani też w odezwie do studentów nie będzie żadnej wzmianki co do narodowości.

Z pomiędzy członków Rady dla kolei państwowych powołani zostali do stałej Rady przybocznej; radca dworu Wagner, Otton Huber, jenerał Heymerle, Pereira i Jessler.

Budapeszt 10. października. Wskutek doniesienia pewnego adwokata, oskarzającego koncepistę policyjnego Minoricza o nadużycie władzy, poczynił obwiniony zeznania, oskarzające wielu wyższych urzędników policji, jakoteż i innych władz o nadużycie władzy. Peszteński dyrektor policji zarządził przeto śledztwo i wskutek tego należy oczekiwać dymisji wielu urzędników.

Przyjęty przez komisję adresową Izby panów projekt adresu na mowę tronową, wita myśl reformy Izby panów na podstawie historycznej i z uwzględnieniem rozwoju narodowego; wskazuje na ważność regulacji Dunaju ku Wiedniowi i w Żelaznej Bramie, tudzież przywrócenia równowagi budżetowej; podnosi konieczność odnowienia ugody z Przedlitawją z uwzględnieniem obopólnych interesów; a szczególniej wskazując na najściślejsze stosunki z Niemcami, wita istniejące stosunki z resztą mocarstw, a podniósłszy potrzebę miru wewnętrznego, kończy hołdem dla monarchy. Rozprawa adresowa naznaczona na 13 bm.

Paryż 11 października. W komisji budżetowej zgodzono się przywrócić równowagę budżetową przez okrojenie budżetu o 52 miljonów franków, pozostawiając jednak na boku kwestję reklamowanych przez towarzystwa kolejowe 28 miljonów.

Londyn 11. października. Jeden z urzędowych dzienników potwierdza, że rząd postanowił wspólnie z rządem kraju przylądkowego wystąpić czynnie przeciw Transvaalowi. Na konferencji wpływowych członków celem obradowania nad sprawami południowo-afrykańskiemi, wystąpił Forster ostro przeciw republice Transwaalskiej i oskarzał ją o rozbój a ganił obrońcę jej Courtneya. W końcu powzięto rezolucję, wzywającą rząd do przedsięwzięcia kroków celem zmuszenia republiki do wykonania uchwał konferencji londyńskiej.

Petersburg 10. października. Wskutek niepokojów zaszłych na uroczystościach jubileuszowych na uniwersytecie Kijowskim, ma, jak mówią, Delianów minister oświaty ustąpić; jego miejsce ma zająć Grotte.

Rzym 11. października. Komisja wojskowa, która urządzała próby z strzelaniem do pancerzy stalowych w Spezii oświadcza w sprawozdaniu, że przekształcenie marynarki włoskiej jest kwestją bytu dla Włoch.

Durban 10, października. Według doniesienia biura Reutera, rząd Transvaalu uchwalił cofnąć swoją proklamację względem objęcia protektoratu nad Montfioa.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń, 11go października. Dnia 27 b. m. odbędzie się rozprawa przeciw *Tagblattowi* na skargę Schönerera.

Wiedeń, 11. paźdz. Na uroczystość poświęcenią uniwersytetu przybył cesarz o godz. 2. w towarzystwie arcyks. Jana Salvatora i Wilhelma. Studenci tworzyli szpaler, rektor miał w auli przemowę do cesarza. Żadno ze stowarzyszeń słowiańskich nie było reprezentowane na uroczystości.

Budapeszt 11 października. Projekt adresowy partji antiżydowskiej czyni żydów odpowiedzialnymi za wszelkie złe w Węgrzech, a nawet im przypisuje zamachy i w ogóle objawy anarchistyczne.

Rzym 11 października. Konsystorz odbędzie się 29 bm. Wiedeński arcybiskup Ganglbauer otrzyma purpurę.

Gospodarstwo przemysł i handel

Kraków, 10go października. Ruch i obrót na dzisiejszym targu na Kleparzu były słabe, tendencja mdła. Z kupców zagranicznych żadnego nie było na targu.

Płacono: za pszenicę żółtą w wadze 100 kilogramów od 7·90 do 8·50 złr.; czerwoną od 8.25 do 8·75 złr.; białą od 8·20 do 8·60 złr.; żyto piękne od 7·40 do 7·60 złr.; poślednie od 7·25 do 7·45 złr.; jęczmień piękny od 7·50 do 7·90 złr.; pośledni od 7·— do 7·40 złr.; owies od 7.10 do 7·50 złr.; groch od 9·50 do 11·50 złr.; fasolę od 9.50 do 11·50 złr.; kukurudzę od 7·50 do 8·— złr.; proso od 6·50 do 7·50 złr. jagły od 11·50 do 12·75 złr.; tatarkę od 8·— do 8·40 złr.; rzepak od 12·— do 12·50 złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; białą od 40·— do 55·— zł.; wykę od —·— do —·— złr.

Lwów. z Izby handlowej, 11. października 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	269 —	272 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	190 50	193 50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	98 60	99 60
„ „ „ 4 „ „	91 70	93 30
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 60	99 60
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 70	87 70
Banku kraj. 4 1/2 % w. a. los. w 51 l.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a.	97 25	98 25
„ „ „ 5 „ 10 prct	99 20	100 20
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid.	60 25	62 50
„ „ „ „ 5% „ „	60 25	62 50
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	101 20	102 20
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 80	91 80
Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	19 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 68	5 78
Napoleondor	9 64	9 74
Półimperjał	9 98	10 08
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 23	1 25
100 marek niemieckich	59 55	60 30

Wiedeń dnia 11. października 1884. (godz. 1 m. 42 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	52 70	53 50
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	283 50	282 75
Akcje Anglobanku na 120 złr.	103 75	104 25
Unionbank za 100 zł.	86 80	87 30
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	269 50	269 70
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	148 10	147 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	178 25	178 25
Akcje kolei państwowej	304 00	303 70
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	191 50	191 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	165 50	165 —
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	123 80	123 75
Obligacje węg. w złocie	103 80	102 75
Akcje kolei węg. zachodniej	180 75	182 —
Cisańskie losy	115 70	115 50
3 proc. losy tureckie na 400 franków	20 —	20 25
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	93 52	93 40
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	102 50	102 70
Rosyjski rubel papierowy	1 24 25	1 24 ½
Losy premjowe węg. na 100 zł.	114 70	114 75
Usposobienie: mdłe.		
Wiedeń d. 11. października 1884. (godz. 10 m. 30 wieczorem).		
Akcje kredytowe	284 60	282 50
Akcje kolei Karola Ludwika	270 —	270 25
Renta papierowa	87 25	00 00
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	102 80	105 —
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 00	00 00
Napoleondery	9 68 ½	9 68
Usposobienie: Kredyt mdły.		
Berlin, d. 11. października 1884. (godz. 5 m. 40 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	207 55	207 85
Akcje austr. kredytowe	476 00	475 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	167 30	167 40

Telegramy targowe z dn. 11. października

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 7·75—· 9 złr. żyto — — złr. Okowita 30.— —30.25 złr. **Peszt:** Pszenica za 100 kilo 7.70—7.72 zł., rzepak 12·50 zł. **Berlin** pszenica 148·50 m., żyto — m., okowita 47.— m., olej rzepakowy 51.— zł. **Paryż:** Mąka za 159 kilo 45·— franków olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 11. października: 14·— do 14·25. **Brema** 7·50 do -.—**Hamburg**: 7.60 na październik 7·75·—na październik-grudzień 7·90. **Antwerpja**: na październik 19·—. **Newy-York**: 8·5/8. **Filadelfja** 8·1/4.

Przyjechali d. 11. października

Hotel ŻORZA. J. hr. Potulicki z Bobrownik, A. Kozerski z Warszawy, F. Jędrzejowicz z Trzybuszki, F. Majchrowicz z Sanoka. F. Seidler z Brodów.

Hotel WARSZAWSKI, M. Piotrowski z Skowiatyna, J. Szeliski z Bohorodczan, W. Majewski ze Stanisławowa, A. Hausner z Brodów.

Hotel EUROPEJSKI. K. Pauly z Boryni, J. Fedorowicz z Rosji, A. Baptismański z Rosji, M. Wohl z Wiednia, J. Russ z Pragi, dr. A. Rappaport z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI. S. Moraczewski z Królestwa. Polskiego, E. Pohorecki z Cichobusza, dr. W. Zbyszewski z Rzeszowa, F. Dekordy z Tarnowa.

Hotel LANGA. F. Kisel z Wiednia, dr. Popper z Wiednia, C. Stasny z Frankfurtu, T. Klemencic ze Stanisławowa, W. Lange z Trjestu.

Dyspozycja obiadowa

na poniedziałek 13. października.

Obiad droższy. Rosół z kaczek z ryżem. Kotlety wołowe z kartoflami. Cietrzew z marynowanemi wiśniami. Jabłka w kruchem cieście.

Obiad tańszy. Rosół z jarzynami. Zrazy z kaszą Ryż wypiekany z jabłkami.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś dnia 12. października przedstawienie popołudniowe. Początek o godz. w pół do 4tej popołud. **Pożycz mi swej żony** komedja w 2 aktach Maurycego Desvallieres. **Złoty cielec** komedja w 1. akcie Stanisława Dobrzańskiego.

Dziś wieczorem **„Carmen"** opera w 4 aktach Jerzego Bizet'a.

Nadesłane.

20 procent za maszynę do szycia.



72 pejsatych ajentów ugania przez cały rok po kraju i oferuje naszej łatwowiernej publiczności maszyny do szycia na raty, blagując przytem swoim żargonem, że to są maszyny **oryginalne amerykańskie** i że te maszyny otrzymały na wystawie amsterdamskiej dyplom honorowy itd.

Wszystko to fałsz i blaga!

Ale dlaczego ci ajenci tak gorliwie uganiają po kraju i tak blagują? — bo dostają za to 20 procent od tej kwoty, którą im na rewersie za maszynę podpisano. **Proszę policzyć** ile procentu płaci nasz biedny kraj tylko samym ajentom maszynowym?

Rachunek prosty. Jest ich 72, każdy ajent sprzeda rocznie swoją blagą co najmniej 50 maszyn, przeciętna kwota sprzedanej maszyny 60 złr., z tej kwoty otrzymuje ajent 20 procent.

Pamiętaj szanowny czytelniku, że tylko ta firma może płacić ajentowi 20 procent, która daje nadzwyczaj liche maszyny za grube pieniądze.

Ażeby raz położyć koniec takiemu strasznemu wyzyskiwaniu naszej publiczności, postanowiłem od nowego roku trzymać na składzie **3** gatunki maszyn do szycia Singera, t. j.: z 3 różnych fabryk, po cenach następujących:

Maszyny Singera nożne z najnowszemi ulepszeniami po 68, 55 i 45 złr

Maszyny Singera ręczne po 48 i 38 złr.

Raty tygodniowo 1 złr., miesięcznie 4 złr., kwartalnie 12 złr., gotówką zaś o 10 proc. taniej.

Gwarancja 5 lat.

W obec nowej ustawy przemysłowej, która właśnie weszła w życie, wszelka ze strony ajentów przyobiecywana gwarancja i naprawa ustaje.

(14) **Józef Iwanicki**
mechanik i właściciel handlu maszyn
Lwów, hotel Zorża.

MAGAZYN NOWOŚCI

E. Machayskiego

we Lwowie plac Marjacki

poleca

Parasole angielskie nowego systemu, automat paragon po zł. 6·50 7, 8, 10 i 12.

Kapelusze męzkie filcowe po zł. 3, 4 i 5.

Cylindry Habika po zł. 9.

Dla dam najmodniejsze konfekcje to jest:

Rotondy angielskie po zł. 22, 24, 26 i t. d.

Rotondy futrem podszyte po zł. 45, 66 i 96.

Płaszcze i paletoty w najnowszych fasonach po 18, 22, 24 i t. d.

Paletociki i dolmany cachmirowe i jedwabne ubierane koronkami i jetami po zł. 22, 24, 30 i 45.

Jersey (tricot) po zł. 4·50, 5·50, grube po zł. 19·50.

Kapelusze ubierane filcowe po zł. 6·50 i 7·50 ct.

Czapeczki futrzane dla dam po zł. 6·50 i 8·50.

Echarpes i chusteczki szenelowe w najmodniejszych kolorach po zł. 6·50, 10·50 i 14·50.

GORSETY francuskie po 6 zł.

Wielki wybór WACHLARZY modnych po zł. 1·50, 2, 3 do najbogatszych.

Rękawiczki glace i duńskie o 3ch i 4ch guzikach po zł. 1.50. długie po 2 zł.

Krawaty, kokardy, pończochy, chustki batystowe, pledy i szale hymalaya w wielkim wyborze, kufry, torby i kuferki do podróży.

Wyroby z brązu, szkła, porcelany, skóry i drzewa.

Wielki wybór PERFUMERJI francuskiej i angielskiej, oraz wody kolońskiej w flaszkach po 50 ct., 1 zł. i 1 zł. 50 ct.

CENY NIZKIE

bardzo przystępne. [393

Pierwsza krajowa Fabryka chemiczno-kosmetyczna

JANA IHNATOWICZA

magistra farmacji i chemika sądowego we Lwowie, ulica Kopernika l. 3

poleca

Violin przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg, pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odświeżający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i t. p. — Flakon 50 ct.

Kadzidło antimiazmatyczne

radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy bakterje szkodliwe zdrowiu; dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. — Flakon 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia

radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 10 ct.

Składy własne fabryczne we Lwowie: ulica Halicka nr 25, w Krakowie Sukiennice nr. 20. oraz nabyć można w Przemyślu w aptece p. Nahlika, w Jarosławiu w aptece p. Wisłockiego, w Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego i w drogueryi p. Zacharskiego, w Stanisławowie w aptece p. Macury, w Tarnopolu w aptece p. Jamrógiewicza, w Samborze w aptece p. Marsza, w Kołomyi w aptece p. Stenzla. w Samborze w aptece p. Aleksiewicza, w Mielcu w aptece pn Pawlikowskiego, w Tarnowie w aptece pp. Wierzyckiego i Piona.

PARASOLE

Kalosze

płaszcze gumowe

polecają najtaniej

Bracia Langner

Lwów, ulica Halicka l. 16.

REGENERATEUR,

przywraca w przeciągu kilku dni siwym włosom kolor pierwotny, nadając im miękkość, nadto niszczy łupież na głowie i usuwa pryszcze i wyrzuty skórne.

Cena flakonu 80 centów.

Dostać można w aptece

K. KRZYŻANOWSKIEGO

we Lwowie (obok Brygidek.)

(141)

Ogłoszenia drobne mogą być tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena jednego ogłosz. do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Ważne dla palących papierosy. 1 paczka najlepszych francuskich papierków cygaretowych Cartousches i La Rose po 5 ct. Dorobantul 4 ct. Le Houblon po 500 sztuk wązkie 8 ct., szerokie 12 ct., — tudzież wszelkie przybory do pisania, po zadziwiająco niskich cenach, poleca handel A. Kosnierskiej, przedtem Dyonizego Kosnierskiego, plac Halicki l. 3. [1131]

Poszukuje się pięknego pasa litego i karabeli. Adres Alfred Dzikowski Magazyn Broni ul. Karola Ludwika.

Jadwiga Dunin nauczycielka muzyki mieszka przy placu Gołuchowskich, gmach teatralny 4ta brama 3cie piętro drzwi 76.

Nauki kroju sukień damskich udziela po 8-letniej praktyce odbytej u **L & K. Schweizerówien** Otylia Lassnig we Lwowie ul. Halicka l. 48. I. piętro. [1134]

Poszukuje się ajentów za stałem wynagrodzeniem i odpowiednią prowizją, do sprzedaży drobnego towaru znajdującego łatwy pokup. Oferty przyjmuje Adm. „Kurjera Lwow" pod literą N. (1133]

Pomieszkanie

dla 50 żandarmów z podwórzem poszukuje się do wynajęcia na 3 miesiące zaraz. Bliższa wiadomość ul. Sykstuska l. 43. (1135)

Des demoiselles françaises qui se trouveraient sans place-peuvent trouver le logement et la table chez Marie Bruchon, rue Skarbkowska 37 Léopol. (629)

Ekonoma posada w Otyniowicach już zajęta. (1136)

Szukający zajęcia.

Ekspedytor pocztowy kaucjonowany poszukuje umieszczenia przy urzędzie erarjalnym lub nieerarjalnym. Bliższe uwiadomienia M. K. poste restante Rohatyn

Udzielam lekcje Buchalterji i przygotowuję do egzaminu. Wykład i wypracowania pisemne w języku polskim, niemieckim lub francuskim ulica Zielona l. 22. na dole od 3. — 7. popołudniu. [1099]

Ukończony maturzysta mogący się wykazać chlubnem świadectwem dojrzałości, poszukuje lekcji dla uczniów szkół średnich we Lwowie. Łaskawe zgłoszenia pod adr. A. Z. l. 10—5 w Adm. „Kurjera Lwow". (1103)

Leśniczy żonaty ukończony akademik, z rządowym egzaminem, z kilkunastoletnią praktyką, poszukuje posady każdej chwili, pod adresą J. K. poste restante Bolechów. (1117]

Posady i zatrudnienia.

Emilia Pawłowska przyjmuje panny do nauki kroju i wykonuje wszelką damską krawieczyznę z gustem i elegancją. Adres: ul. Kopernika l. 9. III. piętro. (1116)

Kupno i sprzedaż.

Kilometr pod Lwowem, są zabudowania na fabryki do wynajęcia. — Wiadomość bliższa udziela Arnold Werner we Lwowie.

Kamienica piątrowa 23 pokoje z salonem, z ogrodem i gruntem pod budowę, wolne lata, 12. w blizkości tramwaju i ogrodu miejsk., 10.000 długu kasy oszczęd., do sprzedania. Adres: w Adm. „Kurjera Lwowskiego". (1173]

Na sprzedaż majateczek pod Lwowem, z tego pola ornego (69 morgów] na lat 8 za złr. 1100. rocznie wydzierżawiony. Wiadomości bliższej udziela Arnold Werner we Lwowie. (1125]

Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) eleganckie i wyborne wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Degen (624) ul. Wałowa l. 91.

Realność składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę, z dużym ogrodem z wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7.500 złr. jest zaraz do sprzedania, dochód brutto 750 zł. Wiadom. n właściciela na miejscu, ul. Piekarska liczba 61. [348]

Kamienica piątrowa z 13 lokalnościami i gruntem pod budowle, wolne 15 lat od podatku, 6000 długu kasy oszczędności do sprzedania. — Zgłosić się do właściciela, ulica Objazd, l. 4. Żółkiewskie.

Mieszkania i sklepy.

1 pokój frontowy z przedpokojem, przy ul. św. Mikołaja, jest od 1 października do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże na I piętrze.

1 pokój kawalerski na I. piętrze zaraz do wynajęcia, ul. Żółkiewska l. 69. (1132)

1 pokój wspólny z wiktem i usługą, dla kawalerów lub studentów do najęcia zaraz, ul. Ormiańska l. 32, II piętro. [1110)

1 lub 2 lokale na sklepy z portalem, urządzeniem gazowem, gdzie księgarnia p. Łukaszewicza ul. Halicka l. 50, do najęcia. [1037)

2 pokoje przy ul. Skarbkowskiej l. 35. II. piętro do najęcia od 1. października. Cena 15. zł. miesięcznie. [1060)

2 pokoje kawalerskie, stajnia na 3. konie i wozownia zaraz do wynajęcia ul. Cmentarna l. 7.[1083)

2 pokoje kawalerskie i 3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l. 25. (1053)

2 pokoje t. j. pokój frontowy o dwu oknach i przedpokój na II. piętrze, Chorążczyzna vis-a-vis łaźni Ducheńskiego, ul. Staszica l. 7, zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. (1091)

2 pokoje z kuchnią na I. piętrze do wynajęcia od 1. października oraz i stajnia. Bliższa wiadomość przy ul. Piekarskiej l. 6. (1043)

3 duże pokoje frontowe z przedpokojem kuchnią etc. dwoma wychodami od I. Października do wynajęcia, przy ul. Pańskiej l. 9.

4 pokoje w parterze z kuchnią i przynależytościami, w domu pod l. 17. przy ulicy Kraszewskiego, do najęcia od dnia 1. listopada 1884. lub wcześniej. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. [981]

8 pokoi z przynależytościami zaraz do najęcia ul. Jagielońska l. 24. II. piętro. Na żądanie może być dodaną stajnia na 4 konie.

8 pokoi na I piętrze z balkonem, i przynależnościami, które można podzielić na 2 mieszkania, przy ul. Kraszewskiego l. 23 z widokiem na ogród Jezuicki, do wynajęcia.

Pomieszkanie na II piętrze składające się z 7 lub 5 pokoi z przedpokojem, kuchnią i przynależytościami jest pod l. 38 ul. Sykstuska do wynajęcia. (1093)

Pomieszkania. Pod 3. koronami l. 10 ul. Trybunalska, są pokoje meblowane różnej wielkości na dłuższy lub krótki czas do wynajęcia. Bliższa wiad. tylko u właścicielki.

Do wynajęcia pomieszkanie na I piętrze składające się z 5. pokoi, przedpokoju, pokoje dla służby, kuchni, spiżarni i t. d. przy ulicy Piekarskiej l. 12a. (1105]

Pomieszkanie kawalerskie w śródmieściu o 2. pokojach frontowych przy ulicy Teatralnej l. 11. na II. piętrze jest zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość tamże.

Pierwsze piętro z 6 pokoi, z przedpokojem, strychem, piwnica, spiżarnią, pralnią a według potrzeby i z mieszkaniem dla służby, każdego czasu do wynajęcia ulica Klejna l. 7. (1124]

Wydawca: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".